GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu miesięcznie złp. 4 Kwartaalnie złp. 10 exemplarz gr. 6.

№ 206.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 29 Lipca 1827 roku, w Niedzielę.

— WARSZAWA. —

Doszła ta smutna wiadomość, że Józef Czekierski doktor medycyny i chirurgji, kawaler orderu S. Stanisława, S. Anny i krzyża wojskowego polskiego, niemniéj wielu innych, członek towarzystwa K. W. P. N. pożegnał się z tym światem, w Marjenbad.

Po kilkodniowéj słabości, w 68 roku wieku swego, skończył życie JW. Jakób Gałecki sędzia appellacyjny królestwa polskiego.—Przyjąwszy SS. sakramenta, rozporządziwszy swoją pozostałość w wigiliją śmierci, z zupełną przytomnością umysłu, i zwykłą sobie wesołością, mówił do przyjaciół licznie go odwiedzających: »Obliczyłem się z Panem Bogiem i ludźmi, jestem gotów do podróży: jakož w dniu 22 b.m. o godzinie 5 rannéj, spokojnie bez bólów i cierpień konania, oddał ducha Najwyższemu. Nazajutrz, to jest dnia 23 b.m. odprowadzono zwłoki na cmentarz powązkowski. Przy wynoszeniu trumny z mięszkania, W. Zieliński pisarz sądu appellcyjnego, w krótkiéj lecz czułéj przemowie, oddał hołd cnotom zgasłego swego zwierzchnika.—Nie przepych, nie błyszcząca okazałość, lecz žal prawdziwy licznie zebranych przyjaciół, towarzyszył zwłokom szanownego męża aż do miéjsca wiecznego spoczynku.—Wszyscy sędziowie appellacyjni, wielu członków kommissji rządowéj sprawiedliwości i sądu najwyższego, mecenasi, adwokaci, wielu officerów i urzędników innych magistratur, oraz obywatele i krewni zmarłego, z głębokim smutkiem pieszo postępowali aż na cmentarz za skromnym karawanem.—Przy grobie, W. Miklaszewski pisarz appellacyjny, wymownie i z prawdziwém uczuciem pożegnał zwłoki, i podziękował obecnym. (*) Lez wstrzymać nie było można, gdy JW. Belejowski sędzia appellacyjny, jako przyjaciel, kollega, i świadek długoletniéj pracy Gałeckiego, w mowie pełnéj czucia, i prostą tchnącéj szczerością, zasługom jego i przymiotom sprawiedliwe oddał świadectwo. »Pomijam, (rzekł mówca) »bieg młodociany jego życia, bo z niego nic do wiadomości mojéj nie doszło nad to, że był ze wszech miar wykształconym, i że mu światło jego dopomogło, iž niejaki czas pełnił obowiązki adwokata, którego zdatność i pilność oceniając rząd austrjacki, ofiarował mu najprzód urząd adjunkta fiskalnego, następnie konsyljarza sądów szlacheckich Lwowskich, nakoniec konsyljarza sądu appellacyjnego królestwa Galicji i Lodomerji. Wtedy ja, po skończonych naukach, jako subaltern wyznaczony szczególnie Jakóbowi Gałeckiemu do pomocy w niektórych urzędowych pracach, widziałem w nim nie zwierzchnika, lecz przychylnego przyjaciela, i troskliwego przewodnika.—Widziałem w jego domu sieroty, które on utrzymywał, na nauki łożył i jak czuły ojciec dopomagał ich losowi, do tego stopnia, że dotąd w Galicji i królestwie polskiém, zaszczytne piastują urzędy.—Na takie wydatki jakoteż dla pomocy swoim pokrewnym, znacznéj części udzielając swego majątku, podobno aż nadto go uszczuplił.—W pośród takiego pełnego słodyczy prywatnego życia jego, i ciągłéj pracy w urzędowaniu, nastąpiła zmiana rządu austrjackiego. Gałecki zrzekając się pewnych widoków do najwyższych zaszczytów, to, co było najpożądańszém dla powstającéj ojczyzny, przyniósł i rodakom ofiarował. Użyty do rady niewygasłéj nigdy pamięci ministra Łubieńskiego, wspierał go najczynniéj w ustaleniu porządku sądownictwa, w nowo przyłączonym kraju, który tamże dotąd istnieje. Nakoniec po zmianie rządu Xtwa Warszawskiego, godny ze wszech miar jedno z najpierwszych zająć miéjsce, przybył do grona naszego, gdzie najgorliwsze, codzienne prace, zbyt wcześnie siły jego zniszczyły i zgon przyśpieszyły.» —»Trzymałem (mówił daléj szanowny mówca) w sądzie appellacyjnym Galicyjskim, z dwudziestu przeszło członków złożonym, przez lat kilka protokół obrad, i byłem świadkiem, jak żadna okoliczność sprawy, nie uszła baczności Gałeckiego. W jego osobie widziałem najgorliwszego obrońcę, najtroskliwszego opiekuna wdów i sierot:—Wnim strona przemocą ciężona, znajdowała tarczę zabezpieczającą jéj honor życie i majątek.—Tam najzawikłańsze spory w jego światłém objęciu i gruntownéj praw znajomości, odbierały wywikłanie; tam, skoro zasiadał Gałecki, już obie strony były spokojne. — Liczne rodziny nieograniczone w jego świetle i sercu kładąc zaufanie, za jego zdaniem zawierały układy, ugody lub działy, jego wyrokowi polubownemu najzaciętsze powierzały sprawy ».

Stwierdza to poważne świadectwo życia i przymiotów Gałeckiego jednobrzmiący odgłos tych wszystkich, którzy z sądownictwem Galicyjskiém jakąkolwiek styczność, lub znajomość mieli: lecz któż nie jest przejęty rzeczywistością tych wyrazów, które przed końcem mowy słyszeć się dały! — »Jakim był Gałecki w Galicji, takim istniał i pomiędzy nami.—Był on i u nas takimże samym wzorem, wzorem mówię łagodności, dobroci, ludzkości i przyjaźni; wzorem pracowitości i bezwzględnego na zdrowie poświęcenia się obowiązkom urzędu, — wzorem uległości iakiej wymaga porządek służby, a zarazem sprawiedliwości, tęgości charakteru i nieugiętości w zdaniu, które do przekonania umiał usprawiedliwiać ».

Stracił kraj wzorowego urzędnika, sprawiedliwość jednego z najgodniéjszych sędziów:—Kolledzy i przyjaciele, miłego zawsze towarzysza.— Pokój cieniom

(*) Mowę W. Miklaszewskiego umieszczamy poniżéj.

cnotliwego! Bogdajby życie jego było przykładem dla innych. J. W.

Oto jest Mowa Pisarza Sądu Appellacyjnego Walentego Miklaszewskiego, miana przy zwłokach ś. p. Jakóba Gałeckiego.

Przezacni Mężowie! Zgromadzeni Chrześcijanie!

Venit hora — Mortuus est!

Wybiła godzina, zniknął człowiek!

Tak jest, niknie; lecz jako sprawiedliwy mąż w potomności żyć nie przestanie. Panowie! Cóż mam powtarzać to, co każdego dnia a nawet godziny macie przed własnemi oczyma. — Rozumiem, że znajdę nie mało takich, którzy jeżeli sobie moment zastanowienia pozwolili, znaleźli co ja sam po kilkakroć w jednym i tym samym momencie widziałem; to jest: że jedni idą do szlubu, drudzy wiodą dzieci swe do chrztu, a trzecich mary unoszą do grobu; z tém wszystkiém, zaiste, tak dalece uważałem ludzi oswojonych, jakoby nie pomnieli, iż ich ta koléj nieodzowna minąć nie może. Uwagę tę przytaczam jedynie dla tego, by każdy co jest tu obecnym, co żyje drugim i sobie, powtarzał: »Żyj tak abyś był każdego momentu gotów na śmierć, boć projekta i widoki do jakich dążysz, moment jeden kruszy i do cztérech desek zniża. Tak jest panowie, *Breves dies hominis sunt, parvus mensium numerus*: a więc miéjmy się na baczności, nie bierzmy rzeczy płocho i obojętnie, ale każdego dnia, godziny i momentu nawet, bądźmy gotowi do niemylnego ostatecznego kresu, — daje nam przykład pewny ś. p. JW. Jakób Gałecki S. A. K. Pol., mąż prawy, mąż cnotliwy, który miał zasadę krótką z Ewangelji: — Oddaj Bogu co jest Boskiego, Cesarzowi co jest Cesarskiego, a zresztą co ci zostanie, będziesz spokojnym na tym padole — szczęście tu bowiem jest tylko mamoną, jest cieniem wraz ze stworzeniem uchodzącym, jest, że tak powiem marą łudzącą bez pewnego celu, a na tém się kończy, że do tyle każdy jest szczęśliwy, do ile swe żądze w szrankach granic położyć jest w stanie. Czyż każdy z nas nie przyzna, iż umiarkowawszy swe potrzeby, można żyć z małym funduszem tyle szczęśliwym, ile drugi z granic wychodzący, z wielkim, nie szczęśliwym, bo spokojnym nie jest. — Tak jest panowie! Oto zwłoki drogie godnego męża są tego jawnym dowodem; jako Sędzia Appel. w stolicy, miał 7000 zł. pensji, miał do edukacji syna, do utrzymania w stosunku znamienitéj rangi dom; żył w największéj oszczędności, o jednym służącym, — cóż zostawił po sobie, oto miał zł. 200 które do pogrzebania zwłok niestarczą; mawiał przecież wyraźnie, szczęśliwy jestem z tém co mi Opatrzność najwyższa oznaczyła. Lat 46 urzędnik, przeżywszy blisko lat 70 nie znał co sarknąć na niedostatek, mimo że innym los więcéj nad jego prawe zasługi sprzyjał. Macie przeto wzór oczywisty, że mało na tym padole do szczęścia potrzeba, aby tylko żądzom szranki zdołać położyć. Mąż ten którego zwłokom cześć ostateczną oddajemy, mąż mówię prawy, który obok rzadkiego niebios daru objętości wymiaru sprawiedliwości ścisłéj na krok nieodstąpił, do ostatecznego prawie tchnienia, czego naocznymi byliśmy świadkami. — Niestety! padł znamienity filar w wydziale sprawiedliwości! Przezacni Mężowie pierwszy i drugi prezesi S. A. — Sędziowie App. Współpracownicy—Prokuratorze jeneralny i Prokuratorowie. — Pisarze — Mecenasi i Adwokaci, oraz wszyscy członkowie kollegji, krewni przyjaciele oraz tu obecni których szacunek prawdziwy aż do tego sprowadził miejsca! Łza którą uronicie nad grobowcem sprawiedliwego sędziego, cnotliwego męża, niezmordowanego w pracy urzędnika, nareszcie laty obarczonego starca, któremu jak rzekłem do ostatniego momentu kiedy był na sessji przed kilka dniami umysł żywy i przytomność w wieku tym zbyt rzadka towarzyszyły, będzie nieomylnie pomnikiem trwalszym nad Mauzolea i wzniesłe obeliski, ta bowiem od pokolenia do pokolenia czasowi mimowolnie ciśnie się i przechodzi.

Mąż wreszcie ten cnotliwy w życiu, cnotliwy i przy zgonie, odbył w obec mnie prawie, obowiązek chrześcijanina katolika i następnie rzekł w największéj spokojności duszy:,, już jestem zupełnie gotów do podróży, kończyć trzeba, bądźcie zdrowi.,, O! wyrazy te będą dla mnie drogą pamiątką i są wielką nauką.

Stwórco wszech rzeczy! (dopomóż każdemu z nas, byśmy w téj zupełnéj przytomności, w tém zaufaniu oddali cześć tobie należną przy zgonie i tak spokojnie dni nasze kończyli. — Panowie! Oto są zwłoki męża znamienitego z talentu prac i dostojności; cóż zyskał więcéj powie kto? nad 4 deski i 3 łokcie ziemi? Nie! zyskał on wiele, bo w sercach przyjaciół i ich następców żyć będzie i powinien; zyskał, że daje wzór jak żyć należy, aby szczęśliwie z zupełną przytomnością, spokojnością duszy, prawie bez cierpień i z determinacją otwartą, ten krótki kres kończyć i w oczach jakby dogorywająca świeca niknąć.

Nakoniec przez usta me wznoszą się martwe zwłoki ś. p. Jakóba Gałeckiego S. A. aby złożyć ostatnie pożegnanie. Najprzód wam W. Kwiatkowski Prokuratorze i W. Supersonie Sędzio Sądu Krym. Sp. Woj. Maz. i Kal. krwią z siostr jego złączeni, składa dzięki za pieczołowitą troskliwość w jego acz krótkiéj lecz żałosnéj, bo śmiercią opieczętowanéj chorobie, zlewa na was, wasze dziatki i pokolenia błogosławieństwo Niebios, by wam udzieliły szczęścia jakiego śmiertelnym przyjąć się godzi. — Wam szanowni sternicy czyli Prezesowie S. Appel:! Wam Sędziowie Appel., kolledzy jego i współpracownicy, Wam do składu sądu należący i wam wszyscy tu obecni zmarłego przyjaciele życzy, mówiąc krótko: » Nieczyńcie źle bliźniemu; jeżeli niemożecie pomodz unikajcie tego byście szkodzili, — dążcie jak zwykle do ścisłego wymiaru sprawiedliwości, — żyjcie cnotliwie, a nietylko że złe losy od was stronić, ale zakres wasz gdy przyjdzie, będzie jak mój spokojny.»

Ja zaś jako równie od lat 12 świadek czynów godnego męża, który już nam co do jestestwa z oczu niknie, upraszam, pomnijcie, że żył Jakób, który bez naprzykrzenia komubądź pełnił wzorowo i ściśle obowiązki powołania swego, a ztąd godzien był nieograniczonego szacunku i godzien by przed majestatem nieograniczonego wdobroci Boga, powtarzane były zań westchnienia: a w ten moment dopełniając ostatniéj zbyt smutnéj przysługi, rzućmy na drogie zwłoki po garści ziemi — w cém równie mamy dla siebie wspomnienie:: — *Z prochu powstałeś człowiecze, w proch się zamienisz.*

W tych dniach wyszło z pod prasy dziełko pod tytułem: *O Szarańczy i innych jéj podobnych owadach, dla użytku gospodarzy wiejskich*, przez professora Jarockiego. Exemplarz in 8vo majori na pięknym papierze z jedną tablicą rycin, kosztuje 2 złote. Do-

stać go można w pomieszkaniu autora, to jest w prawym pawilonie pałacu Kazimierowskiego przy ulicy krakowskie przedmieście położonego.

ROSSJA

z Petersburga dnia 20 Lipca V. S.

Donoszą z *Rewla* pod dniem 15 b. m. iż eskadra pod dowództwem jenerała adjutanta admirała Sieniawina zarzuciła kotwicę dnia 12 b. m. wieczorem w tamecznym zewnętrznym porcie, i jak słychać miała nazajutrz wyjść pod żagle i udać się ku *Sweaborg*. (Dz. P,)

AMERYKA

Kongres rzeczy-pospolitéj kolumbijskiéj nie przyjął złożenia urzędu przez prezydenta *Boliwara*, i prosił go, aby daléj usługi swoje dla kraju poświęcał. — Trzecia dywizja wojska *Boliwara* w Peru, miała się odstrychnąć od niego.

— W Buenos-Ayres ogłoszono 2gi bulletyn o działaniach wojska lądowego, datowany w Arros de los Corales dnia 26 Marca. Wyrażono w nim, iż szczątki wojska brazylijskiego cofnęły się do Rio-Grando powyżéj San Lorenzo. Pułkownik Bento Manuel, który do bitwy d. 20 Lutego nie należał, przyłączył się z 1,000 piechoty i pewną liczbą jazdy do reszty korpusu. Zdobyte magazyny wystarczą przez dwa lata na utrzymanie wojska. (G.B.)

ANGLJA.

z Londynu dnia 16 Lipca.

Przez umyślnego gońca z Paryża, odebrano tu wiadomość, że mocarstwa które postanowiły dalszemu rozlewowi krwi w Grecji koniec położyć, wystawią wspólną flottę na śródziemném morzu zebrać się mającą, która z 39 okrętów wojennych składać się będzie.

—Między nauczycielami przy nowym uniwersytecie londyńskim umieszczonymi, są PP. Meckel Halle do anatomji i Phiziologji.

—Od miesiąca Czerwca 1826 r. zostało mianowanych parami osób 16, z których 12 przychylnych sprawie katolików, a 4 przeciwnych. Tym sposobem większość, która w roku 1825 wynosiła 48 głosów, na 40, zmniéjszona została; a gdy między tymi jest 27 arcybiskupów i biskupów, większość zatém parów swieckich wynosi teraz właściwie tylko 13.

BRAZYLJA

Oto jest mowa, którą Cesarz brazylski zagaił dnia 3 Maja posiedzenia władzy prawodawczéj:

„Szanowni deputowani narodu brazylskiego! Stosownie do prawa stawam posród was, przejęty życzeniem otworzenia tego zgromadzenia z tym samym zapałem, jaki okazałem już poprzednio, gdym wypełniał podobny obowiązek; niemogę jednak powiedzieć, iżbym to czynił z tą samą radością, gdyż uczucie to, ustąpiło w mojém cesarskiém sercu żalowi i smutkowi, z powodu zgonu cesarzowéj, mojéj ukochanéj małżonki; dnia 11 Grudnia zamieniła ten świat na pobyt sprawiedliwych, którego zapewne dostąpi, gdyż wiara nasza przeznacza go dla tych, którzy podobnie jak ona, wiedli życie nabożne i cnotliwe. To powszechnie opłakane nieszczęście, które, jak gdyby wczoraj wydarzone, zawsze z równym ciężarem na moim umyśle cięży, spotkało nas w czasie mojéj podróży do prowincji Rio-grande, gdzie wszelkich, jakie mi tylko miłość ojczyzny podała, używażem środków, aby rozzarzyć gorliwość wojowniczych mieszkańców i tym sposobem położyć koniec wojnie Brazylji z Buenos-Ayres. Wojna ta, o któréj początku zaraz po jéj wybuchnieniu udzieliłem wam wiadomości, trwa jeszcze ciągle i trwać będzie dopóty, dopóki należąca do nas prowincja Cysplatyńska od gwałtownego jéj zajęcia nie będzie oswobodzona, i dopóki Buenos Ayres nie uzna niepodległości narodu brazylskiego i całości naszego państwa, niewyłączając prowincji Cysplatyńskiéj, która dobrowolnie połączyła się z Cesarstwem. Wynurzam się w téj mierze, będąc przekonany, że przywiedziecie do skutku to, co zgromadzenie w ciągu przeszłych posiedzeń przez deputację osobie mojéj oświadczyło, gdy mi wyrażało uczucia w każdym względzie zgodne z temi, o których w mowie zagajającéj nadmieniłem. Dobrze urządzony system finansowy, jest nader godnym przedmiotem naszéj uwagi; teraźniéjszy bowiem, jak się przekonacie z rapportu ministra skarbu, jest niedostateczny i daje powód do rozmaitych nadużyć. Powtarzam, że nam potrzebny jest system finansowy, jeśli nie dla opędzenia wszystkich wydatków, to przynajmniéj dla pokrycia większéj ich części, albowiem żaden krok rządu nie może zmienić podatków przez prawo ustanowionych. Władza sądowa jest ważną gałęzią, która się dzielnie przyczyni do ścisłego wykonania nowego systematu finansowego. Nie mamy jeszcze kodexów i form sądowniczych, zgodnych z duchem czasu. Prawa są między sobą sprzeczne, sędziowie niepewni są w wyrokowaniu, strony spór wiodące ponoszą szkody; w takim stanie rzeczy, zbrodniarze uchylają się od kar, a pensje urzędników tak są małe, iż niemogą ich zabezpieczyć od podłéj i chanjebnéj chciwości. Czynność i gorliwość tego zgromadzenia potrzebna jest, aby ustalony był przedmiot tak ważny dla spokojności i dobra narodu. Żaden naród nie może się ostać bez użytecznego systematu finansowego i sądowego. Wiem, że wiele innych przedmiotów zajmuje uwagę zgromadzenia, wiem, że niemożna wszystkiego przywieść do skutku na jedném zgromadzeniu i wiele prac wypadnie odłożyć na przyszłość, ale zarazem należy przystąpić jednomyślnie do wszystkiego co się dotycze powyżéj wzmiankowanych przedmiotów, a gdy te odłożyć wypada przez wzgląd na ważniejsze zatrudnienia, przeto proszę was, abyście ile możności niezwlekali zaprowadzenia uchwał koniecznie potrzebnych dla rozwinięcia ustawy zasadniczéj. W prawdzie wojna trwająca nie dozwala utrzymać w porządku wszystkich gałęzi służby, jednakże prosi rząd zgromadzenia, o jak najobszerniéjsze umocowanie do surowego postępowania z przeniewierzającymi dochody publicznie, z niepełniącymi swoich obowiązków i nieprzychylnymi teraźniéjszemu rzeczy porządkowi, na którego utrzymanie wszyscy przysięgli, tak, aby karceni być mogli albo przez dymissje, lub inne kary. Nikt nademnie nie pragnie mocniéj pozostać wiernym prawu. Lecz aby przestępcy hamowani być mogli, należy rząd upoważnić do osiągnienia tego celu, za nim ustalony będzie powszechny system i odpowiedni ustawie rzeczy porządek ect. (G.H.)

(Treść reszty mowy téj znajdowała się, już w jednym z poprzednich Numerów Gazety Polskiéj.)

HISZPANJA.

z Madrytu dnia 2 Lipca

Dnia 12 tego miesiąca uda się dwór do S Ildefonso. Oprócz P. Calomarde, towarzyszyć będzie królowi P. Salmon minister spraw zagra-

nicznych. Ten ostatni miewa częste konferencje z P. Lamb posłem angielskim, na których bywa obecnym P. Lima sprawujący interesa dworu portugalskiego, ilekroć przedmiotem narad jest ustąpienie wojsk obcych z Hiszpanji i z Portugalji. Wszystko zdaje się zapowiadać, że obydwa dwory już się zgodziły na główne warunki wzajemnego porozumienia, zwłaszcza, iż stosunki z Portugalją przyjaźniejszą przybierają postać.—W tych dniach zabrała policja tutejsza kilka buntowniczych odezw za infanta Don Miguel tutaj drukowanyyh.

— Mówią tu ciągle o zwołaniu zgromadzenia kościelnego, zdaje się przeto, że P. Tiberi nie przybędzie do Madrytu.

— Traktat który zawarła Francja z rzecząpospolitą Mexyku, zrobił tu nader mocne wrażenie na pewnem stronnictwie, które usiłuje nakłonić radę stanu, do podania rządowi francuzkiemu użalającego się nato oświadczenia.

— W Andaluzji wybuchły zaburzenia. W Katalonji i w Arragonji nienajlepiej się także dzieje. — Wysełają wojska do tych prowincji,

— Upały dochodzą tu do 30 stopni Reaumura.

— Francja i Anglja miały wspólnie podać dworowi naszemu notę, tyczącą się rozwiązania korpusu ochotników królewskich, ale otrzymały odmowną odpowiedź, a to z powodu zachodzących trudności, których w téj chwili usunąć niepodobna. Pewne stronnictwo obstaje jak najusilniéj za utrzymanien tego korpusu.

— Donoszą z Salamanki pod 27 z. m. że celnicy w Oldea di nueva del camino, pochwycili kontrabandę, przy któréj znaleziono korespodencje liberalistów hiszpańskich do Portugalji zbiegłych, z tutejszemi. Okazuje się z niéj, że pracowano nad wznieceniem buntu. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Kilka słów o Akademji królewskiéj Górniczéj w Selymetz w Węgrzech.

Cesarz Austrjacki przyłączyć rozkazał w r. 1809 do szkoły górniczéj katedrę nauk leśnych, która zajęta została przez Profesora Wilkens z Göttingi. Uczniowie szkoły leśnéj odbywają pierwszy kurs całoroczny razem z uczniami szkoły górniczéj pierwszéj klassy, uczą się oni algebry, geometrji, trygonometrji, teorji przecięć ostrokręgowych, fizyki, mechaniki, hydrostatyki, hydrauliki i aerostatyki. Po ukończeniu pierwszoletniego kursu, otrzymują ci uczniowie tytuł praktykantów, a następnie odbywają oddzielnie dwuletni kurs zastosowany do nauk górniczych i umiejętności leśnych. Uczniowie szkoły górniczéj uczą się w następnym roku, chemji, mineralogji, decymazji, sztuki topienia kruszców i buchalterji, wtrzecim roku wyłącznie poświęcają się miernictwu podziemnemu, geognozji, metalurgji i policji górniczéj; po ukończeniu tych nauk trudnią się zastosowaniem poźniéj teorji w Windkszlacht w blisko-ści Selimetz przez przeciąg pięciu miesięcy; praktykanci szkoły leśnéj poświęcają się w dwóch następnych latach botanice, geometrji, taxacji lasów, uprawie drzew, buchalterji, węglarstwu, tudzież sztuce wyrabiania wapna i miedzi; poblizkie lasy należące do instytutu, ułatwiają im wszelką sposobność w zastosowaniu nabytéj teorji.

Lietopis Serbski

Pierwsza część pisma perjodycznego serbskiego *Lietopis serbski*, wydawanego przez professora Magaraszewicza w Budzie (w Węgrzech) zawiera następujące artykuły: 1) O duchowieństwie eparchji Dalmackiéj; 2) Bjografia S. *Sava* pierwszego Serbskiego arcy-biskupa; 3) Zdarzenia historyczne w Serbji od roku 1807 do r. 1808; 4) Poezje oryginalne: Miłość, Miłosz i Radowan, Miłość dziewcząt. Zagadki. Prawda historyczna. 5) Prawdopodobieństwo mniemania: że i na innych niebieskich planetach zwierzęta, a szczególniéj rozumem obdarzone, mieszkają; 6) Literatura Słowiańska: O Elżbiecie Drużbackiéj, o historykach słowiańskich, o słowiańskiéj jeografji, o gazetach słowiańskich, o serbskich pismach narodowych; 7) Kwitnienie serbskiéj literatury; 8) Tłumaczenia: z *Wirgilego, Horacego, Gesnera*. Królowa świata (Allegorja), Przekład z *Cycerona*, Izmenida i Chilas; 9) Słów kilka o węgrzeniu się Słowian w Węgrzech; 10) Listy o serbskiéj literaturze.— Rozmaitości.

Djarjusz pierwszéj podróży Kolumba.

Niedawno znaleziono w archiwum Xiążęcia Infantado pierwszy djarujsz pierwszéj podróży sławnego Krzysztofa Kolumba. Cały ten rapport napisany jest przez sławnego Bartłomieja de las Casas; posiada on wiele własnoręcznych pism Kolumba, i wypisał z nich równie jak z pomienionego rapportu, wiele rzeczy do swojéj historji Indji, która nigdy z druku nie wyszła. W Dzienniku amerykańskim North-Americal - Review umieszczony jest następujący wyciąg z pomienionego djarjuszu Kolumba:—W imie Pana naszego *Jezusa Chrystusa*. Najchrześcijańsi, najwyżsi, najwyborniéjsi i najpotężniéjsi Xiążęta, nasi Panowie, królu i królowo Hiszpanji i wysp morza! ukończyliście wojnę przeciw Maurom, którzy w Europie w mieście Grenadzie panowali, a ja tam w d. 2 Stycznia 1492 roku widziałem królewskie chorągwie przez potęgę waszą powiewające na wieżach Alhambry, wyciągającego króla Maurów bramami miasta i całujących wasze królewskie ręce. W tym samym miesiącu doniosłem NN. Państwu o krajach Indji i o pewnym Xiążęciu, który się mieni *Cyran-Cax*, czyli w naszym języku królem królów, równie jak i o tém, iż on i jego przodkowie udawali się do naszego S. Ojca w Rzymie o missjonarzów, którzyby im objawili naszą świętą religję, lecz że im tego Ojciec S. odmówił, i wiele ludzi w bałwochwalstwie pomarło. NN. Państwo, jako główni chrześcjanie jako zwolennicy wiary religijnéj i jako nieprzyjaciele sekty Mahometa i wszystkich bałwochwalstw: postanowiliście posłać mie, Krzysztofa Kolumba, w owe strony Indji, ażebym widział rzeczone Xiążęta i ludy, w celu obmyślenia najlepszych sposobów, którémiby ich można nawrócić do chrześciaństwa. Rozkazaliście, ażebym nie płynął na wschód jak zwykle, lecz na zachód, w którym to kierunku, jak wiadomo, dotąd żaden żeglarz się nie puszczał. Po wypędzeniu żydów z Waszego Królestwa i Waszych państw w tym to miesiącu Styczniu, rozkazaliście NN. Państwo, ażebym się ze znaczną siłą morską udał w owe okolice Indji. Z tego powodu nadaliście mi wielkie zaszczyty. Umieściliście mię w liczbie szlachty, tak, iż w przyszłości nazywać się będę Don Christoph i pozwoliliście mi używać tytułu W. Admirała oceanu i Vice-króla i ciągłego gubernatora wszystkich wysp, które odkryję, lub któreby w przyszłości na Oceanie mogły być odkryte, i przelać prawem dziedzicznem moje tytuły na mojego starszego syna, i tak daléj od pokolenia do pokolenia. W tym celu wyruszyłem w Sobotę dnia 12 Maja 1492 z Grenady; udałem się do portu Polos, gdziem był uzbroił trzy okręty do mojéj wyprawy.— Wypłynąłem dnia 3 Sierpnia, w Piątek wpół godziny przed wschodem słońca, w kierunku do wysp Kanaryjskich, zkąd popłynę daléj do Indji, aby dopełnić mojego do bałwochwalczych Xiążąt poselstwa. Postanowiłem zapisywać codziennie wszystko, co będę widział lub coby mi się wydarzyć mogło.

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś jeżeli pogoda posłuży w amfiteatrze łazienkowskim Gody w Niepołomicach, wrazie niepogody w teatrze zwyczajnym Wolny Strzelec.

W ogrodzie Foxal zwanym widowisko P. Kolert, który wejdzie po linie na rusztowanie wysokości 300 łokci.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności.

Do dzisiéjszéj Gazety, załączony jest Ner 75 Dziennika Obwieszczeń.